

Lubelskie lata Edwarda Stachury



Nieobliczalny kontestator. Chuligan i pokerzysta, który stawał do bijatyk na dancingu w Lubliniance. Edward Stachura studiował na KUL-u i mieszkał w akademiku przy dzisiejszej Niecałej 8 (na zdjęciu). Na goły materac łóżka w akademiku kładł się ubrany tak, jak chodził.

– Zamiast poduszki podkładał pod głowę kilka magazynów „Paris Match”

– wspomina **Waldemar Michalski**. W akademiku każdy wiedział, że pisze, więc chodził w glorii chwały.

– Najczęściej widywało się go, jak samotnie szedł ulicą na wykłady; jak samotnie z lubością wygrzewał się na słońcu zawsze na tej samej ławce na środku kulowskiego dziedzińca po lewej stronie od głównego wejścia lub gdy samotnie siedział nad szklanką herbaty w którejś z kawiarni – opisuje Mirosław Derecki, którego książkę: „Lubelskie lata Edwarda

Stachury” wydał Teatr NN. W podaniu o akademik i stypendium żywnościowe Stachura napisał: „Prośbę swą motywuję tragiczną sytuacją. Mieszkam na waleta. Żadnej pomocy znikąd się nie spodziewam, oprócz nędznych honorariów z pism za wiersze. Od dwóch dni

żywię się suchym chlebem ze stołówki”.

– Sted rozwalony na ławce na środku kulowskiego dziedzińca z nogami wyciągniętymi przez całą szerokość alejki pluł „niechcący” pod nogi przechodzącym studentkom warcząc cicho: „Te k-k-urewskie d-d-drobnomiesz-

czanki” (lekkko się zaciął)

– czytamy w książce wydanej przez Teatr NN.

Dziś mekką „stachurowców” z całej Polski jest domek Janusza Kuklińskiego na Sławinku. Ten przyjaciel Stachury powołał do istnienia „Poetycki Zakład Ogrodniczy” i na drewnianym stryżku gromadził pamiątki po poecie.

Waldemar Sulisz

